N^er 65. ROK 1844. WTOREK 19 MARCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepla podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
18	6	27" 5,''' 396	— 3, 9	1,''' 76	Pn. Wschodni słaby	Chmurno	
	2	3, 091	+ 0, 7	1, 08	PPn Wschodni ,,	Pogoda z Chmurami	
	10	0, 825	— 0, 1	1, 16	PPł. Wschodni ,,	Pogoda	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Towarzystwo Dobroczynności

Ma sobie za obowiązek uprzedzić niniejszym łaskawą Publiczność: iż tegoroczne ciągnienie na korzyść ubogich, przez Szanowne tutejsze Damy układającéj się *Loteryi Fantowéj*, będzie miało miejsce dnia 29 b. m. w piątek o godzinie 8 wieczór w salach przy teatrze, na którą to z dobrym uczynkiem połączoną zabawę, jak najuprzejmiéj zaprasza i zarazem donosi: iż *Fanty* złożone, są piękne i kosztowne; porządek więc ciągnienia, równie jak cena losów loteryjnych do wartości *Fantów* zastósowaną być będzie musiała, co wszystko w raz z ceną wnijścia osobnemi afiszami ogłoszone poprzednio zostanie.

Wczorajszy Koncert przez członków opery włoskiéj powracających z Warszawy, dany w teatrze zadowolnił licznie zgromadzoną Publiczność. Pani Maffei po każdym śpiewie dwukrotnie przywoływaną była, i głoszącemi oklaskami wieńczoną; pan Maffei mistrzowską grą na trąbce chrimatycznéj słuchaczy, pan Zinghi tenorysta szczególniéj w ostatnim śpiewie odznaczył się.— Artyści ci mają wystąpić jeszcze w wyjątkach z najnowszych oper w kostiumach, zwłaszcza że wczoraj miał przybyć jeszcze jeden członek powyższéj opery spiewający *kontr-altem*.—

Wiadomości zagraniczne.

WIADOMOSCI Z POCZTY DZISIEJSZEJ.

— *Paryż 11 Marca.* —

Na dzisiejszém posiedzeniu kommissyi izby deputowanéj mianowanéj do roztrząsania projektu do prawa tyczącego się tajnych funduszów, w któréj zasiada tylko jeden członek opozycyi pan Beryer, przyszło do żywych sporów. Większość kommissyi żądała odnośnie do życzenia ministrów, aby kommissya z tego przedmiotu nieuczyniła *kwestyi gabinetowéj*, lecz pan Beryer znowu przeciw temu powstawał, zkąd przewidywać można, że oppozycya nowy plan kampanii układa, i że nieobejdzie się znowu bez grzmotów i piorunów.—

Z powodu powtórnego wyboru pana Beryer legitymisty w Marsylii przyszło do scen ulicznych. Zbiegowisko młodych ludzi przechodziło ulice z największą wrzawą, wynosząc w okrzykach tryumfalnych pod nieba imiona legitymistów napiętnowanych w adresie izby tegorocznéj; — tak dalece, że zapobiegają aby ztąd coś gorszego nienastąpiło, władze miejscowe wydały ogłoszenie zakazujące wszelkich zbiegów pod rygorem użycia siły zbrojnéj. (Wszakże gdyby ministrowie nieżądali byli umieszczenia w adressie téj nagany, ani wątpić, że krzyczanoby znowu. »Precz z legitymistami i gabinetem który im sprzyja« i t. d.).—

Z Hiszpanii nic nowego dziś nienadeszło; uważają tylko że działania przeciw Alicante i Kartagenie żółwim postępują krokiem.— (*Inne wiadomości nic ważnego nie zawierają*).

WIADOMOSCI Z POPRZEDNICH POCZT.

— *Paryż 5 Marca.* —

Jutro wybrana zostanie w biórach kommissya do roztrząśnienia projektu o funduszach tajnych. Wybór téj kommissyi, jest nader ważny dla ministerstwa. Sprawozdanie nie nastąpi prędzéj jak za tydzień, gdyż przynajmniéj niektórzy członkowie kommissyi żądać będą ścisłego rachunku z tych funduszów. Właściwe rozprawy nie rozpoczną się przed 15 lub 18 b. m. i zapewnie dość długo potrwają, ile że najznakomitsi mówcy, jak pp. Berryer, Lamartine, Thiers,

Odilon Barrot, Tocqueville, mają zamiar zabierać głosy.

Czy względem Otaheiti zaszły korrespondencye między Londynem i Paryżem, lub nie? Kwestya ta jest przedmiotem rozmowy wszystkich tutejszych politycznych towarzystw. Dobrze zawiadomiane osoby nie wątpią bynajmniéj, że między Londynem i Paryżem ważne korrespondencye miały miejsce. Ale te negocyacye odbywały się ustnie, w czem w świecie dyplomatycznym wielka zachodzi różnica. Przy ustnych konferencyach zwykle ajent dyplomatyczny odczytuje tylko ministrowi spraw zagranicznych depeszę swego rządu, i tylko na jego żądanie udziela mu takową w kopii. Następność tego jest ta, że po skończonych układach kopia ta może być na powrót odebraną, i zaszłe udzielenia mogą być uważane za niebyłe. W ściśle dyplomatycznym duchu, mógł przeto pan Guizot bez obrazy prawdy twierdzić, że między nim i lordem Aberdeen żadne względem Otaheiti nie zaszły korrespondencye; lubo sądząc z oświadczeń, jakie p. Peel i Lord Aberdeen w Parlamencie angielskim uczynili wątpić nie można o zaszłych konferencyach. Ale co najwięcéj utwierdza mniemanie, o istnieniu tych konferencyi to wysłanie syna hrabi St. Aulaire deputowanego z Dordogne do Londynu hr. St. Aulaire przed swym wyborem na deputowanego był pierwszym sekretarzem poselstwa w Wiedniu, i zaraz po wstąpieniu do izby deputowanych podał swoją dymissyę. Wybrany teraz został przez pana Guizot do osiągnienia odwołania p. Pritchard z Otaheiti. Zaraz po otrzymaniu ostatnich wiadomości z Otaheiti, wysłał p. Guizot jednego urzędnika z swego ministerstwa do Londynu, z poleceniem do tamecznego posła francuzkiego, aby żądał od lorda Aberdeen odwołania pana Pritchard. Lord Aberdeen odpowiedział, że gabinet St. James przez odwołanie p. Nicholas, dowódcy wojennego okrętu *Carisford*, który królowę Pomarch zachęcał do oporu przeciw Francyi, oddając pod jéj rozporządzenie kilka dział z swego okrętu na ląd sprowadzonych, udzielił dostateczne zadosyć uczynienie, tem bardziéj, że to odwołanie dobrowolnie nastąpiło i nim Francya tego zażądała. Ale co do odwołania p. Pritchard okazał się lord Aberdeen mniej skłonnym. Pan Guizot pośpieszył z wysłaniem hr. St. Aulaire do Londynu, aby, lorda Aberdeen nakłonić do odwołania angielskiego konsula hr. St. Aulaire znajduje się od tygodnia w stolicy angielskiéj, bez osiągnienia celu swéj missyi. Mówią że lord Aberdeen nie da się do tego nakłonić tylko w najkonieczniejszym przypadku.

— *Londyn* 28 *Lutego*. —

Rząd zamyśla ustanowić w Indyach Wschodnich dwa konsulaty, jeden w Bombaj, drugi w Singapore.

Z Alcoy donoszą, że to miasto złożyło dobrowolnie jenerałowi Roncali, który je na stolicę prowincyi wyniósł, 20,000 *duros* (160,000 złp.) aby go wesprzeć w jego przedsięwzięciu; milicya owego miasta ofiarowała tak że temu jenerałowi swe usługi.

Słychać, że Infant D. Francisko de Paula jest niebezpiecznie chory.

Przygotowują tu wielkie uroczystości na przyjęcie królowéj Krystyny. Przy bramie Atocha zastanie królowa 74 tancerzy, którzy przed jéj powozem tańczyć będą. 12 młodych dziewcząt, ubranych jak Nimfy, stojąc na dwóch wspaniałych 8konnych wozach, sypać będą po drodze kwiaty i kadzić pachnącemi essencyami. W teatrach *de la Cruz* i *del Principe* dane będą trzy wielkie teatralne przedstawienia.

— *Dnia* 2 *Marca*. —

Na wczorajszem posiedzeniu izby wyższéj, lord Brougham zpowodował ministra spraw zagranicznych powtórnie do oświadczenia względem sprawy Otaheitskiéj, zażądawszy przedłożenia korrespondencyj, jakie miały miejsce między rządem a tamecznemi Missyonarzami angielskiemi; lord Brougham pragnął dowiedzieć się, jakiego obejścia się doznali ciż Missyonarze od rządu francuzkiego. Lord aberdeen odpowiedział: »Z radością oświadczyć mogę, że przyrzeczenie rządu francuzkiego, iż nie będzie przeszkadzał angielskim missyonarzom na wyspie Otaheiti w wykonywaniu ich obowiązków, bynajmniéj nie zostało naruszone, i że dotychczas nic jeszcze nie dało powodu do uskarżenia się. Nie mam nic przeciwko przedłożeniu żądanych papierów, o ile się to da uskuteczuić. Zarazem korzystając z téj sposobności, wynurzę się względem innego jeszcze punktu. Wiecie wasze wysokości, co Admirał francuzki zrobił niedawno na tamtych wodach. Postępku tego nie uznał rząd francuzki, oświadczyć tu muszę, że to naganienie było dobrowolnem aktem rządu francuzkiego. Ani słowa jednego nie napisałem w tym względzie do Posła angielskiego w Paryżu, i ten nie zrobił podobnież żadnego przedstawienia temuż rządowi, bo od pierwszéj chwili przekonany byłem, że rząd francuzki tylko to uczyni, co winien honorowi i godności swojéj. Pomimo tego jednak, ministrowie francuzcy oskarżeni są o uległość dla przedstawień Anglii, i stronnictwo wojenne we Francyi weźmie to nierozsądne zajęcie wyspy za przedmiot swych pocisków, przeciw rządowi. Podobnież i u nas przyjaciele i sprzymierzeńcy owego stronnictwa wojennego zarzucać będą rządowi naszemu uległość jego dla francyi. Pragnę tylko, aby we Francyi to stronnictwo wojenne tak mało było poważane, jak szczęściem u nas.«

Nowy okręt liniowy *Albion* o 90 działach, otrzymał rozkaz odpłynienia do Lizbony, i pozostanie na Tagu dla opiekowania się interessami angielskiemi w czasie teraźniejszego niespokojnego stanu Portugalii.

Znakomitsi wigowie irlandzcy mają zamiar podać do królowéj prośbę, aby parlamentowi połączonych królestw pozwoliła w Dublinie czasami odbywać posiedzenia swoje.

— Konstantynopol 14 Lutego. —

N. Królowi pruskiemu przyznała porta tytuł »Padiszach« który to tytuł nadają teraz turcy w mowie dyplomatycznéj Monarchom wszystkich pięciu wielkich mocarstw.

Układy w sprawie renegatów, powracających na łono religii chrześciańskiéj, zerwane zostały przez oświadczenie porty, że nie może dać formalnego i pewnego, na wszystkie przyszłe wypadki, zapewnienia, o co na nią nalega Sir Stratford Canning, gdyż bezwarunkowe w tym względzie przyrzeczenie jest niepodobnem, dopóki islamizm zostaje panującą religią turecką. W skutku takowego oświadczenia, poseł angielski udał się do dworu swego po nowe instrukcye.

— New-Jork 3 Lutego. —

P. Calhoun zrzekł się formalnie swéj kandydatury do prezesostwa, przezco p. Buren ma większe widoki zostania prezesem.

W New Orleans niejaki Brown skazany został na szubienicę i ma być w kwietniu powieszony za to, że pewnéj niewolnicy dopomógł do ucieczki!

Z Texas donoszą, że układy z Mexykiem zostały zupełnie zerwane i kommissarze powrócili do swych domów. Powodem tego zerwania miało być to, że kommisarz Mexykański, jenerał Wolf, nie chciał przystąpić do żadnéj ugody, ktoréjby zasadą nie było powrócenie Texas do konfederacyi Mexykańskiéj.

Rozmaitości.

PAN JAN BOGUCKI.

Powiastka z czasów Jana Sobieskiego.

Ciąg dalszy.

Smutny, osiwiały w bojach wódz głowę zwiesił na piersi; poraz pierwszy w życiu wątpieniem w zwycięztwo serce zwątliło się, poraz pierwszy może łza bystre oko zwilżyła; otarł ją szybko przecież i wyrzekł głosem silnym choć smętnym:

Niechaj się dzieje święta wola Boża! kiedy nie może być inaczéj, trzeba wszystko urządzić, jak król chciał, na jutrzejsze rano do boju, o amunicyi pomyślić i pułkom stósowne wydać rozkazy. Praca to ogromna, na jednego zawielka; nie czujeszże się na siłach dopomódz mi nieco Aszmość?

Nie spałem całéj nocy wczorajszéj, dziś się trochę z napastującym turkiem goniło, głód też dokucza; lecz zająwszy się szczerze jutrzejszą wyprawą, zapomnę łatwo o śnie, głodzie i trudach; gotów jestem pełnić pana jenerała rozkazy.

Chodź więc za mną do zamku.

W zamku w swojéj kwaterze, godzinę przeszło strawił jenerał, rozpisując lub dyktując młodzianowi rozkazy do pułków i rząd niedalekiéj wyprawy. Potém ująwszy dobrze opatrzoną latarnię, stąpił do obszernych lochów, gdzie prochy były złożone, przejrzał je starannie i wyrzekł posępnie:

Otóż coraz przekonywam się więcéj, w sam czas na rozpaczną pójdziemy rozprawę: ni kul, ni prochu nie stałoby na trzy dni zwyczajnéj nawet obrony.-- Przywołał kilku żołnieży, rozdzielał im potrzebne ładunki na każdą armatę, gdy młodzian; który nie mając nic do czynienia, przechadzał się tam i sam po obszernych lochach, wrócił i radośnie wykrzyknął:

Panie jenerale! ważne zrobiłem odkrycie.

I cóż takiego? zapytał Kątski niecierpliwie trochę, bo wykrzyk młodziana pomięszał mu rachunek.

Ogromny moździerz i kilkanaście bomb leżą w trzeciéj z tąd piwnicy.

A na biesa! i cóż cię to tak cieszy mosanie?

Młodzian nieco ochłonął w radości i jąkał:

Sądziłem, że on pomocny nam może -- zawsze to broń straszna.

O tak! kiedy się zabieramy do wyprawy na ostre, kiedy prochu zaledwie starczy do armat.

Alež turcy mogliby sądzić, że nam przyszły jakie posiłki, nie widzieli u nas moździerzy, samemi armatami odpieraliśmy ich dotąd.

Hm! pomruknął jenerał, nie zła to myśl, doprawdy! krótko służysz Asendzi, ale rozumiesz powinności żołnierskie. Tak -- w naszém życiu niczego nie należy opuszczać, ze wszystkiego robić użytek. -- Wszedł do wzmiankowanego lochu, obejrzał moździeź, był on całkiem dobry; kazał go wytoczyć na dziedziniec zamkowy. A że właśnie lekkie strzały rozległy się od strony czat obozowych, sam bombę nałożył, podpalił, i rozpalona kula z ponurym łoskotnym hukiem naprzód, potém z świstem i szumem uniosła się pod błękit niebiosów, zakreśliła ćwierćmilowy przynajmniéj łuk i roztrzaskała się w obozowisku niewiernych.

Gdy jenerał zadowolniony z próby, drugą kulę nabijał, rzekł młodzian:

Alež to huk niesłychany! Król Jmć chciał wczasu, przerwie mu go niezawodnie.

Bah! nie znasz go Mospanie; czyż to on nie żołnierz od dziecka, nie wojak po kądzieli i mieczu? huk armatni to mu najmilsza muzyka; ręczę ci, czuwającego zachęciłby do boju. Śpiącemu niezawodnie miłe sny zwycięztwa nasunie.

Druga trzecia i dziesiąta kula ognista wyrzucona do obozu turków, rozniosła w niém bez wątpienia popłoch i zniszczenie. Jenerał oddawał się strzałom z zamiłowaniem człowieka, który życie całe spędził w krwawych wojennych zapasach, kto wie, dłużéj może jeszcze zajmowałby się ową, jak mówił, zabawką, gdy od strony czat obozowych gęste rusznicze wystrzały rozległy się, a po małéj chwili jakiś towarzysz pancerny na zpienionym rumaku nadbiegł i mówił:

Jaśnie Wielmożny jenerale, znaczny oddział jazdy tatarskiéj zaatakował nasze okopy, dotąd jeszcze niebezpieczeństwo nie grozi, ależ ostrożność nakazuje prosić o pomoc.

Kątski moździerz porzucił, zebrał na prędce kilkudziesięciu żołnierzy i posłał na odsiecz zagrożonemu miejscu, sam też dosiadł rumaka, gdy młody szlachcic zapytał:

A ja panie jenerale, czyż mam ci towarzyszyć?

Dla czegóż nie? i owszem! twe oko łacniéj, niż moje stare, rozpozna istotny stan rzeczy; obawiam się, aby bisurman, korzystając z ciemnéj i dżdżystéj nocy, nie zechciał uprzedzić naszéj jutrzejszéj wyprawy; z nim zawsze niby z wilkiem na ostrożności mieć się potrzeba.

Na okopach ubezpieczonych dość głębokim rowem i palisadą z grubych kołów dębowych, stali polscy żołnierze, niewielka ich liczba, ale dosta-

teczna na odparcie niesfornéj zgrai przeciwnéj, na dzielnych koniach harcujących wdłuż okopu po obszernem błoniu. Kątski bacznem okiem spojrzał ku obozowi niewiernych, w nim ogniska więcéj niż zwykle iskrzyły, przed niemi wił się lud zbrojny, dosłyszyć nawet łacno było można z wiatrem od tamtéj strony niesiony, dziki szmer rozboworu, szczęk szablic i wykrzyki dowódzców, gotujących swoje orszaki do boju.

Kilka chwil tak poglądał jenerał, a coraz więcéj zasępiało się jego oko, pochmurzało czoło; wydobył z kieszeni perspektywę, kilka chwil przez nią patrzył i szepnął obok siebie stojącemu szlachcicowi:

Tak, nie myliłem się wcale: o czémś ważném myśli dzicz ta przeklęta, wyraźnie dostrzegam szykujące się orszaki Janczarów i Spahów; co więcéj nawet, Baszowie wychodzą ze swoich namiotów; bodajbym był fałszywym prorokiem! ależ oni o attaku myślą i to jeneralnym; trzeba temu zaradzić. Jedź na zamek i w mojém imieniu ponieś rozkaz pułkom, aby natychmiast gotowano się do walki.

Szlachcic konia zawrócił, ledwie przecież kilka kroków postąpił, wstrzymać się musiał; Kątski zawołał:

Ależ to może tylko attak fałszywy, igraszka ze strony Baszy Sejtana, przebiegły to ptaszek, doświadczony i ostrożny; tu zaś nie działa jak zawsze; do walki nie gotowałby się tak oczywiście, wyraźnie tylko niepokoić nas pragnie, zatrudniać; ułowić mu się nie dam. Żołnierze strudzeni odpocząć winni, nadto potrzeba im sił do jutrzejszéj pracy; wstrzymaj się więc jeszcze chwil kilka, zobaczymy co oni myślą; dość czasu będzie w razie stanowczym. Ah gdyby można dostać języka, ująć którego z tych ichmościów, co tak śmiało pod same nasze dobiegają okopy.

Alboż to tak trudna rzecz? panie jenerale! odparł szlachcic, którego krew zawrzała w żyłach na sam widok wroga. — Tatarzy niedaleko; jeżeli wasza miłość pozwoli, z kilkunastu jezdnemi popoluję na nich, niebezpieczeństwa nie ma żadnego; zasłonieni armatami okopu, wrócić możemy cali i zdrowi. *(D. c. n.)*

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 18 do dnia 19 Marca.

Dąbski Maxymilian ob., Stadnicki Józef ob., Kube Józef ob., Czaplicki Kazimierz ob., Łubiński Kazimierz hr., z Polski; — Tokarska Antonina, Gumiński Jan ob., Gagatnicka ob., Bobrowski Adolf hr., z Galicyi; — Knocz Józef ob., z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Bechticief Praskowia, Grüm Wilchelm, Jordan Romuald ob., Stradomski Roch ob., Srednicki Karol, Bukowiński Teodor, Cheliński Stanisław, Drisselt Petronella, Perski Tymoteusz ob., do Polski; Borkowski Włodzimierz ob., Bąkowski Adam hr., do Galicyi; — Weigel, Schauber, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro. 836.

TRYBUNAŁ

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Wzywa mających prawo do massy Feliksa Borkowskiego z kwoty zł. 982 w gotowiźnie, tudzież z kwoty zł. 1052 w skryptach składającéj się, w depozycie sądowym złożonéj, aby z dowodami prawa ich do takowéj wykazać zdolnemi w zakresie 3 miesięcy do Trybunału zgłosili, pod rygorem przyznania takowéj jako opuszczonéj na rzecz skarbu publicznego.

Kraków d. 14 Lutego 1844 r.

Sędzia Prezydujący,
Dymidowicz.

(3r.) *Lasocki* Sekr.

NOTARYUSZ PUBLICZNY.

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Odnośnie do polecenia Wysokiego Trybunału W. M. Krakowa Ner. 1155 d. 7 Marca b. r. wydanego, podpisany Notaryusz Publiczny W. M. Krakowa i J. O. w domu N. 197 przy ulicy Grodzkiéj odbędzie w drodze pertraktacyi spadkowéj, sprzedaż przez licytacyą publiczną różnych ruchomości jako to: sukien stolarszczyzny, szkła, porcellany, miedzi, sreber, i t. p. do któréj termin na dzień 26 b. m. i r. na g. 9 zrana wyznaczona i o tem szanowną publiczność niniejszym zawiadamia.

Kraków d. 14 Marca 1844 r.

(1r.) (podp.) Franc. Xaw. *Placer.*

NOTARYUSZ PUBLICZNY

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Zawiadomia, niniejszém Publiczność, iż d. 15 Kwietnia i dalszych r. b. w kamienicy W. Miliewskiego pod L. 338 w Rynku Głównym Miasta Krakowa stojącéj, sprzedanemi będą przez licytacyą publiczną różne ruchomości, mianowicie: srebra, kosztowności, zwierciadła, kanapy z krzesłami, sofy, komody, szafy, stoliki i stoły, porcelana, fajans, szkło, lampy, naczynia miedziane, mosiężne, żelazne, zegary, suknie i inne ubiory damskie, bielizna stołowa i do ubrania, pościel, i win węgierskich z roku 1811 butelek 2675, a z roku 1784 butelek 96 i z 1834 r. około 100 butelek dobrze zakonserwowanych, w spadku po ś. p. Tekli z Milieskich Laśkiewiczowéj pozostałe, za gotową srebrną monetę, a to w skutek uchwały rady familijnéj przez Trybunał zatwierdzonéj.

Kraków d. 12 Marca 1844 r.

(1r.) Marcin *Strzelbicki.*